Nro 195.

WARSZAWA.
Piątek d. 22 Lipca 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.



Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalną po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Odezwa Rządu Narodowego *do Obywateli miasta stołecznego Warszawy.*

Zbliża się stanowcza chwila, w któréj losy ojczyzny naszéj rozstrzygnięte zostaną. Nieprzyjaciel wszędzie ze stratą na prawym brzegu Wisły odparty, usiluje z drugiéj strony zagrozić stolicy. Niechaj przybywa! czekają na niego też same zastępy, o które się rozbiła potęga Moskwy w pamiętnych dniach 19, 20 i 25 Lutego. Cała ludność Warszawy wystąpi z orężem w ręku, a te same pola, które długo po 1794 roku bieliły się kościami najezdników, pochłoną znowu ciała odwiecznych Polski wrogów. — Lecz nim nadejdzie pora uchwycenia za oręż, który zniweczy dumne nieprzyjaciół zamiary, spieszcie obywatele Warszawy, kończyć rozpoczęte, w celu umocnienia stolicy, prace — niech cała ludność, płeć nawet słabsza, pójdzie sypać groźne dla wrogów naszych szańce — niech każdy w miarę sił i możności swojéj przyczyni się do obwarowania stolicy! niech hasłem waszém obywatele, będzie dzisiaj okrzyk: Na okopy! na wały! — Prezes Rządu, (podp.) Ks. A. *Czartoryski.*

— Rząd Narodowy mając wzgląd na potrzebę ciągłego zaopatrywania fabryk prochu w dostateczną ilość saletry, któréj przywóz z zagranicy dla ścieśnionych komunikacyj handlowych, ulega wielu trudnościom; zważając, iż produkt takowy z wszelką łatwością może bydź wyrobionym w kraju, chcąc przeto w silniejszy sposób przyjść w pomoc potrzebie krajowéj, i razem otworzyć mieszkańcom nową sposobość przyłożenia się bez wielkich wysileń do ratowania sprawy ojczyzny, po wysłuchaniu zdania Komisyi Rządowéj Wojny, stanowi co następuje:

Art. 1. Komisya Rząd. Spraw Wewn. i Pol. tudzież Komisya Rząd. Wojny, porozumieją się natychmiast względem sposobu założenia fabryk saletry, tak w stolicy jako i we wszystkich miastach wojewódzkich, obwodowych i innych, w których saletra z korzyścią ługowaną bydź może. W tym celu wyznaczą wspólnie komitet, który tą częścią służby publicznéj trudnić się i ze wszystkiemi władzami bezpośrednio znosić się będzie we wszystkiém, co do przyśpieszenia i rozszerzenia téj fabrykacyi po całym kraju przyłożyć się może, aby wyrobić ile się to da, jak najspieszniéj 200,000 funtów saletry do prochu zdatnéj.

Art. 2. Komitet czuwający nad fabrykacyą saletry, zacznie czynność swoję we 24 godzin po ogłoszeniu niniejszego postanowienia, przedstawi Kom. Rząd. Wojny na Inspektora, jednego oficera w każdém województwie; w każdém zaś mieście za porozumieniem się z właściwemi władzami, zanominuje Dyrektorów fabryk z pomiędzy Professorów szkół, lub innych osób do tego usposobionych, potrzebną gorliwość mających.

Art. 3. Komitet działać i postępować winien z jak największym pośpiechem, zdając obu Komisyom Rządowym co tydzień raport ze swych czynności.

Art. 4. Obowiązkiem jest każdego miasta, w którém, za uznaniem komitetu, fabryka saletry założoną bydź może, natychmiast takową założyć. Forszusa pieniężne na ten cel potrzebne, zaliczone bydź mogą z funduszów miejskich; gdzieby zaś miasto nie było dość zamożne, zastąpione bydz mają z funduszów ogólnych miast. Gdyby zaś i to nie wystarczyło, zaliczy je Komisya Rządowa Wojny sposobem awansu. Ocenienie możności miast w téj mierze, należy do Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrz. i Policyi.

Art. 5. Wszelką pomoc ręczną w fabrykach saletry, dostarczyć powinni obywatele miejscy bezpłatnie, za rozpisem kolejnym, podług zasad do rozkładu szarwarku służących; zostawia się jednak do ich woli, zamiast usługi osobistéj, użycie na koszt wspólny najemników, lub utrzymywanie jeńców w miejscach gdzieby się takowi znajdowali.

Art. 6. Nikt nie może zbraniać obijania tynku zewnątrz swego domu o trzy łokcie wysoko od ziemi na użytek fabryki saletry; z tymi, którzyby nie chcieli ofiary ojczyznie ponieść, komitet porozumié się o wynagrodzenie. Również wzbronioném bydź nie może obijanie tynku w piwnicach, wykopanie w nich warstwy ziemi, wybieranie jéj podobnież z pod podłogi, w stajniach, i z pod nawozu w oborach i w owczarniach.

Art. 7. Komitet oznaczy wartość ceny produkcyjnéj saletry, po któréj Komisyi Rządowéj Wojny odstawieniu, po uznaniu jéj gatunku przez komitet, płacić będzie miała obowiązek.

Art. 8. Rafinerya saletry w Warszawie, kosztem Komisyi Rządowéj Wojny założona będzie.

Art. 9. Rady obywatelskie i komitety powiatowe zachęcać będą obywateli ziemskich, aby w swych włościach zakładali ługownie saletry, przy owczarniach, stayniach, stodołach, oraz w miejscach znajdujących się starych murów i tynku.

Art. 10. Imiona osób prywatnych, które z czystego zamiłowania dobra powszechnego zakładać będą na własnym gruncie, swojém staraniem fabryki saletry, ogłaszać będzie rząd przez pisma publiczne, jako obywateli dobrze zasłużonych ojczyznie, równie jak i imiona miast, które się gorliwością w produkowaniu saletry odznaczą.

Art. 11. Komitet roześle niezwłocznie do wszystkich Komissji i rad wojewódzkich, komitetów, kommissarzy obwodowych,

prezydentów i burmistrzów instrukcye praktyczne, o sposobach robienia saletry, celem podania ich, do jak najpowszechniejszéj wiadomości.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw umieszczone bydź ma, Kommissyom Rządowym, wojny, tudzież Spraw Wewnętrznych i Policyi polecamy. — W Warszawie d. 13 Lipca 1831 roku. — Prezes Rządu, (podp.) A. Ks. *Czartoryski*. — Radca Sekretarz Jeneralny Rządu, (podp.) *Plichta*.

Deputacya Naczelna z obu Izb wybrana do czuwania nad wykonaniem uchwały Sejmowéj stanowiącéj ofiarę w srebrze.

Do

Obywateli i Mieszkańców Królestwa Polskiego.

Przodkowie nasi w chwilach niebezpieczeństwem ojczyznie grożących, zwykli byli nieść w ofierze swe srebra domowe, owe zabytki zamożności w czasach błogiego pokoju nabytéj. Dziś w trudnéj i przedłużonéj walce o byt i swobody ojczyste, kiedy waleczne hufce rodaków bronią téj ziemi z tak nieporównaném męztwem, czyliż nie pośpieszymy z ochotą ponieść w ofierze części naszych sreber dla wspomożenia skarbu, téj głównéj sił wojennych podpory? Utrzymanie kredytu papierów krajowych wymaga ciągłego dostarczania przez mennicę kruszcowéj monety, a przy utrudnieniach jakich w sprowadzeniu z zagranicy kruszców doświadczać nam przychodzi, najprzód i głównie na domowych zasobach opiérać nasze działania winniśmy.

W tym celu izby sejmowe uchwaliły na raz jeden umiarkowaną ofiarę w srebrze przez klasy zamożniejsze uiścić się mającą. Cały pobór téj ofiary zależy od dobréj waszéj chęci rodacy; nie idzie tu o ścisłe wykrycie waszych majątków; klasyfikacya w prawie zamieszczona służyć ma jedynie za wskazówkę kierować mającą ofiarami waszemi, a deputacye do ustanowienia tego poboru przeznaczone czuwać będą jedynie aby nikt zamożny nie usunął się od tak świętéj powinności. Każdy więc dobry Polak, sam oceni, ile zamożność jego ojczyznie zaofiarować dozwala. Oznaczenie poboru nastąpi przez obywateli, którzy przyjąwszy to powołanie jako prawdziwy zaszczyt, bo przedstawiający otwartą sposobność służenia ojczyznie, trzymać się będą zasad liberalnéj instytucyi przysięgłych, i wyrzekną podług wewnętrznego przekonania, na zbliżoném do rzeczywistości ocenieniu majątków, opartego. Wkrótce Deputacya naczelna ogłosi wybory Deputacyj pomocniczych i wskaże w każdym powiecie, mieście lub cyrkule, miejsca do składania prawem dozwolonych deklaracyj; teraz zaś odwołuje się do waszego patryotyzmu rodacy, z usilną prośbą, ażebyście pośpieszając z pomocą skarbowi i kredytowi publicznemu nie czekali na rozkłady, lecz składali ofiary wasze kruszcu do mennicy Warszawskiéj, zkąd wam kwity przy stanowczém uskutecznieniu poboru przyjąć się mające wydawane zostaną.

Obywatele mniéj zamożni! których prawo Sejmowe pomiędzy kontrybuentami nie zamieściło, i wy zapewne wyłączać się nie zechcecie od ofiary, którą w każdéj ilości wdzięcznie od prawych synów przyjmie ojczyzna. Jeden łut srebra przez was ofiarowany, równie jak hojniejsze dary zamożnych rodaków zaciągnie Deputacya naczelna do spisu, którym imiona obywateli potrzebom krajowym w pomoc spieszących objęte, i w archiwum Senatu na wieczną pamiątkę zachowane będą. Już niektóre pułki wojsk naszych na linii bojowéj będące, oświadczyły że pomimo wyłączenia jakie im Uchwała Sejmowa zapewnia, cząstkę swego szczupłego żołdu dla ojczyzny poświęcą. Cześć więc tym wszystkim, którzy w podobne ślady wstępując, przed wszelkim nakazem ofiarami kruszcu, mennicę krajową zasilą. Deputacya naczelna przemawia do Polaków, nie wątpi zatém o skutku odezwy, która się do ich patryotyzmu odwołuje. — w Warszawie d. 16 Lipca 1831. — *Lewiński* Senator Kasztelan, Kalixt *Morozewicz* Poseł powiatu Lubelskiego, Franciszek *Wołowski* Dep. Warszawy.

— Izby Sejmowe połączone, na uczyniony w téj mierze wniosek przez JW. Posła Godebskiego, jednomiślnością postanowiły, aby pomyłka, która zaszła w redakcyi głosu tegoż reprezentanta na posiedzeniu Izb Sejmowych połączonych w dniu 16 b. m. mianego, a wskutek decyzyi Izb, jako wyraz uczuć Sejmu Polskiego, we wszystkich pismach publicznych zamieszczonego, stósownie do uczynionego wniosku w ten sposób sprostowaną została.

„Niech nam wreszcie powiedzą, jakie ofiary ponieść, ile krwi jeszcze wylać potrzeba, ażeby ajenci nasi obowiązani byli, objawić publicznie, bezwarunkowo, głośno, gabinetom i ludom, że Polska istnieć musi, w odwiecznych swoich granicach po Dniepr i Dźwinę, albo w jedną zamieni się mogiłę: żeśmy zasiedli na tych ławkach, że nikt już o nas bez nas radzić nie może, że nakoniec każdy z nas, śmiało to przed wami dostojni mężowie, podzielającemi nasze uczucia, przed całym narodem Polskim, w imieniu wszystkich moich kolegów oświadczam, że każdy z nas raczéj czyn Rejtana, w progach téj narodowéj świątyni, ponowić jest gotów, a niżeliby miał na oderwanie najmniejszéj części ziem naszych, które tu reprezentujemy zezwolić, a niżeliby miał świątokradzką ścignąć rękę do podpisania haniebnego aktu, któryby słusznie przekleństwo późnych wnuków i wzgardę wszystkich oświeconych ludów za sobą pociągnął.” — Dan w Warszawie dnia 20 Lipca 1831 r. (Tu podpisy.)

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Podaje do wiadomości publicznéj iż żywienie aresztantów w liczbie około sto osób w domu przytułku i pracy pod Nr. 3102 za rogatkami Wolskiemi położonym umieszczonych, wypuszczone będzie w entrepryzę od dnia 1 sierpnia r. b. życzący sobie podjąć się takowéj entreprzy, zechcą złożyć na ręce Sekretarza Jeneralnego Urzędu Municypalnego w dniu 27 b. m. najdaléj do godziny 7 wieczornéj daklaracye opieczętowane wiele żądają od żywienia dziennie jednego aresztanta, w sposobie i potrawami jakie w warunkach licytacyjnych w Sekretaryacie Jeneralnym każdego czasu przejrzanemi bydź mogących są opisane.

Do każdéj deklaracyi dołączony bydź winien kwit kasy miejskiéj w dowód, że vadium w sumie złp. 1000 w téjże kasie złożone zostało. — w Warszawie dnia 20 Lipca 1831 r. — Referendarz Stanu Prezydent, *Łaszczyński*. — Sekretarz Jeneralny, G. *Jahołkowski*.

— Z powodu żądanego przez lekarza Obwodu Piotrkowskiego uwolnienia od tych obowiązków dla słabości zdro-

wia, ogłasza się konkurs na tę posadę. Mający kwalifikacyą Magistra Medycyny i Chirurgii zgłosi się z dowodami do Komisyi Rządowéj Spraw wewnętrznych i Policyi w celu pozyskania téj posady.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze głównéj we wsi Łukowcu pod miasteczkiem Jeruzalem. Dnia 18 Lipca 1831.

Jenerał brygady Skarzyński Ambroży, odebrawszy wiadomość, że we wsi Młynarze, położonéj na drodze z Rożana do Ostrołęki znaduje się posterunek nieprzyjacielski złożony z jednego dywizyonu dragonów pułku Kazańskiego, wydał rozkaz Podpułkownikowi Kruszewskiemu, ażeby tamże udał się celem zniesienia rzeczonego dywizyonu. Wymieniony Podpułkownik wyszedłszy w dniu 15 m. b. z rana z Makowa, przybył o godzinie 4téj po południu po odbytym marszu forsownym pod wieś Młynarze, spędziwszy napotkane po drodze poczty nieprzyjacielskie, rzucił się z plutonem przedniéj straży, wsparty jednym szwadronem, na uszykowany na drodze dywizyon nieprzyjacielski, rozbił takowy zupełnie, ścigał aż za wieś Modzele, a wziąwszy w niewolę Podpułkownika Sawranów, Komendanta dywizyonu rzeczonego, jednego Kapitana i 120 dragonów, zabrawszy 120 koni i znaczną liczbę uzbrojenia dragońskiego, w jak największym porządku do Pułtuska powrócił. Nieprzyjaciel stracił oprócz tego, w poległych i rannych 3ch Oficerów i 54 ludzi, a szczątki rozbitego dywizyonu rozbiegły się po lasach, tak, że dywizyon jako zniesiony zupełnie uważać można. Strata pułku 5go ułanów ogranicza się na jednym zabitym żołnierzu i kilku lekko rannych, w liczbie których Podporucznik Turkuł.

Pierwszą tą utarczką Podpułkownik Kruszewski, na czele pułku którego dowództwo świeżo powierzone mu zostało, godnie odpowiedział położonemu w nim zaufaniu; staje się ona rękojmią przyszłych jego czynów, tam bowiem gdzie umiejętność i sprężystość Dowódzcy wsparte są męztwem i wytrwałością żołnierza, w każdym czasie, w każdéj okoliczności, świetnych spodziewać się należy rezultatów.

Podpułkownik Kruszewski otrzymuje stopień Pułkownika.

Według raportu tegoż Podpułkownika, odznaczyli się szczególniéj: Kapitan Lantau, Porucznik Jaworski; Podporucznicy: Łączyński, Stadnicki i Strzelecki, oraz Lekarz Batalionowy Benade, który celem, by prędzéj miał sposobność opatrzenia rannych, wraz z uderzającym na nieprzyjaciela znajdował się odziałem: niemniéj Podoficerowie: Szymborski i Paris, kadet Januszewski; żołnierze: Mak i Lubaszko.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Przybywszy osobiście do korpusu zostającego pod rozkazami Jenerała brygady Chrzanowskiego, miałem sposobność przekonać się z powziętych wiadomości o szczegółach bitwy w dniu 14 b. m. nieprzyjacielowi pod Mińskiem wydanéj, iż raport który Jenerał Chrzanowski przedstawił mnie o téj bitwie, nosi cechę większéj jeszcze skromności, nad tę, która już nasze podania znamionuje. Przekonałem się, że w skutku zupełnego rozbicia nieprzyjaciela, liczba niewolników zwiększona wziętymi w dniach następnych dochodzi tysiąca dwustu kilkudziesiąt Podoficerów i żołnierzy, i pietnastu oficerów, nadto jedno działo wzięte na nieprzyjacielu. W zabitych i rannych tenże bardzo wielką poniósł stratę.

W miejscu, gdzie w dniu dzisiejszym mam moją główną kwaterę, mieszkańcy zapewnili mnie, iż z przeszło tysiąca Rosyan w małych tamtędy oddziałach z największym pośpiechem ku Łatowiczowi uchodzących, większa połowa tychże znajdowała się bez broni, a która przez nas na placu bitwy zabrana, posłużyła do uzbrojenia pułków nowéj formacyi, dotąd jeszcze częścią w kosy uzbrojonych.

Mam honor przeto przedstawić Rządowi Narodowemu nową tę usługę, którą Jenerał Chrzanowski oddał krajowi i polecić tegóż Jenerała względom Jego, na które ciągle i tak zaszczytnie od początku wojny zasługuje.

Oddziały wojska do téj zaszczytnéj walki dla oręża Polskiego należące, pełniły powinność z prawdziwą walecznością. Jenerał Chrzanowski szczególne oddaje zalety męztwu i zimnéj odwadze Jenerała Dłuskiego, Pułkowników: Szydłowskiego i Rychłowskiego Dowódzcy 16 pułku piechoty liniowéj, Majorów: Bogdańskiego i Makaj z pułku piérwszego piechoty liniowéj. Kapitana Dobrzańskiego z pułku 3 strzelców konnych, Podporucznika Hr. Montebello adjutanta zostającego przy boku moim. Podporuczników: Grabowskiego z pułku 11 piechoty liniowéj, Dębowskiego i Popiela z pułku piérwszego krakusów, Podoficerów: Ruszczyńskiego z pułku 1 strzelców konnych, Potockiego Henryka z pułku 1 strzelców konnych, Titenbrun, z pułku 1 strzelców pieszych i żołnierzy Lalek z pułku 1 strzelców pieszych i Lubery z pułku 1 piechoty liniowéj. Również daje pochwały z pułku 4 ułanów Podporucznikowi Węglińskiemu, żołnierzowi Belia, Znajdek i Piętczakowi. — Z bateryi 3 lekko-konnéj Porucznikowi Wolskiemu i Podporucznikowi Szopowicz. Nakoniec zaszczytnie wspomina Kapitanow: Baranowskiego z pułku 4 ułanów, Drewnowskiego z pułku 1 jazdy Augustowskiéj i Rogowskiego z pułku 1 piechoty liniowéj, którzy chwalebną śmiercią na placu boju polegli.

W głównéj kwaterze dnia 17 Lipca 1831.
Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

Do Rządu Narodowego.

Mam honor donieść Rządowi Narodowemu, iż przybywszy w d. 16 b. m. do korpusu, którym Jene. Chrzanowski téymczasowie dowodził, udałem się tego samego dnia do Kuflewa, nazajutrz dnia 17 b. m. skoncentrowałem korpus w Jeruzalem, i wysłałem ztamtąd Jenerała Ramorino z przednią strażą do Kocka. Przymaszerowawszy d. 18 b. m. do Roży, odebrałem tamże raport Jen. Ramorino w którym mi doniósł, że korpus Jen. Rüdigiera zostając nieporuszony w miejscu, wysłał tylko awangardę do Kocka, która po lewym brzegu Wieprza stała. Położenie Róży podało mi sposobność rzucenia się stosownie do okoliczności lub na korpus w Siedlcach stojący,

lub też na Kock. Przekonawszy się wszakże, że Jenerał Rüdigier nie ma zamiaru opuścić stanowisko swe za Wieprzem, udałem się ku Siedlcom dla atakowania dnia 20 b. m. równo ze dniem stojący tam korpus nieprzyjacielski, w tym celu przewidując że nieprzyjaciel uchodzić będzie ku Brześciowi, posłałem Jenerała Chrzanowskiego z kolumną na Zbuczyn, drugą kolumną do Chodowa wysłaną przeciąłem mu drogę ku Mokobodom, sam zaś z częścią korpusu przeszedłem Muchawiec, na wysokości Żelkowa, wydawszy rozkazy uderzenia natychmiast po przejściu rzéki téj na Siedlce. Lecz nieprzyjaciel dowiedziawszy się, pomimo przedsięwziętych środków ostrożności o podstąpieniu naszém, d. 19 b. m. po wyprawieniu bagażów swoich pod eskortą traktem do Brześcia, sam o godzinie 11 w nocy w tejże samej udał się dyrekcyi, wnet przecież o nadejściu Jen. Chrzanowskiego przestrzeżony, rzuciwszy się nagle na trakt przez Mordy, Łosice i t. d. prowadzący, ujść zdołał; nie mógł wszakże zdążyć, by zwrócić bagaże swe z traktu Brzeskiego, zkąd wynikło, że Jen. Chrzanowski tyle tylko odniósł korzyści, iż rzuciwszy się na bagaże, te i eskortujący takowe oddział zabrał. Niewolnika 121, lekarza 1, furgonów 16, jaszczyków z amunicyą 3, rozmaitych powózek 34 i wielkie mnóstwo bagażów oficerskich; w rannych i zabitych nieprzyjaciel zostawił na placu 86.

Podpułkownik Zamojski wysłany przez Jenerała Ramorino, celem by podszedł w Kocku część awangardy Rüdigiera z jazdy złożoną, stanął w dniu wczorajszym przededniem pod tém miastem, i tak korzystnie umiał swéj piechoty i jazdy użyć, że natarłszy na nieprzyjaciela, zabrał mu 51 niewolnika wraz z końmi z pułku Dragońskiego, niemniéj przyprowadził nieprzyjaciela o stratę sześćdziesiąt przeszło ludzi, w zabitych i rannych. Jen. Ramorino oddaje zasłużone pochwały Podpułkownikowi Zamojskiemu, który gdziekolwiek użyty, odznacza się walecznością i roztropnością.

W głównéj kwaterze d. 20 Lipca 1831 r.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

— Na onegdajszém posiedzeniu Izb Sejmowych, po zdaniu sprawy przez Prezydującego w Senacie względem Senatorów, którzy do aktów z dnia 18 Grudnia i 25 Stycznia nie przystąpili, uchwalono, że utracili prawo zasiadania w Izbie: Biskup Gutkowski; Wojewodowie: Zamojski Stanisław, Krasiński Wincenty, Grabowski Stanisław, Czarnecki Felix; Kasztelanowie: Walewski Alexander, Potocki Alexander, Grabowski Tomasz. Zawieszono decyzyą co do Wojewodów: Mostowskiego Tadeusza, Jabłonowskiego Maxymiliana i Kasztelana Lubomirskiego. W czasie dyskusyj nad tym przedmiotem, Poseł Jasiński wniósł: że postępowanie Wojewody Czarneckiego tak jest oburzające, iż dziwi się dla czego dotąd tenże za jeńca Rosyjskiego nie jest uważany i do Częstochowy odesłany. Wojewoda Kochanowski, bronił wszystkich wyrodków i wszystkich chciał w Senacie utrzymać a przynajmniéj względem nich decyzyą zawiesić. Poseł zaś Gostkowski ujął się za znanym Prezesem Komitetu śledczego Stanisławem Zamojskim, lecz gdy tylko wymownie wyrzekł: «Uważać należy Prześwietne Izby, że kto taki pułk wystawił, z 300 koni i ludzi złożony, jak z majątku J a ś n i e W i e l m o ż n e g o Ordynata.....» ogólne oburzenie i okrzyk całych Izb, zabronił daléj głosu Jaśnie Wielmożnemu Posłowi.

— Podoficer i kilku żołnierzy naszych, ujęli czterech oficerów gwardyi Rosyjskiéj, między któremi był i Książe Howański. Przy ostatnim znajdowało się 900 czerw. złt. Szlachetni nasi wojownicy wzgardzili tym łupem i jeńcowi pozostawili własność.

— Redakcya złożyła Rządowi Narodowemu w kopii artykuł nadesłany od obywateli wdztwa Mazowieckiego z okolic Łęczycy, względem nie najlepszego postępowania pewnych osób — i spodziewa się, że to będzie skuteczniejszém, niż ogłoszenie go w Gazecie.

— Teodór Morawski, wybrany został w Kaliszu Deputowanym, w miejsce Ernesta Faltza.

— Gwardya Narodowa i tłumy obojéj płci mieszkańców udały się wczoraj przy odgłosie muzyki do kopania wałów. Wesołość, skutek wiary w świętą sprawę naszą, towarzyszyła téj pracy, która grób najezdnikom gotuje.

— Wyszedł z druku 3 numer W o l n e g o P o l a k a obejmujący artykuły: Bezżenność duchowieństwa. — Głos piérwszy Deputowanego Krysińskiego przeciw reformie Rządu, dnia 9 Czerwca w Izbie Poselskiéj miany. — Myśli polityczne. — Śmieszności polityczne. — Podpułkownik Zaliwski.

— Jak téż stoi sprawa Jen. Jankowskiego et comp.?

— (*Nad.*) — Nie chcąc szczegółowo odpowiadać na długi artykuł w dzienniku Z j e d n o c z e n i e w Nr. 16 umieszczony, w którym pewny artylerzysta, (zapewne przez przywiązanie do oficerów swojéj bateryi) nie zważając, choćby byli burzycielami spokojności, gwałcicielami prawa; nietylko broni ich, ale nawet zdaje się wychwalać, niegodziwe czyny usprawiedliwiać; śmiem oświadczyć, że długim wywodem honoru, nie przekonał mnie bynajmniéj, iż gwałcić prawa, burzyć publiczną spokojność, samemu w własnéj sprawie bydź sędzią i oprawcą, jest właściwie honorem i może zdobić człowieka, o wolność i sławę ojczyzny, dobijającego się rzetelnie. Nie pojmuję na jakiéj zasadzie prawo mocniejszego, siła fizyczna ciała, stać się może dowodem moralnym, oddalającym podejrzliwość, nakazującym cześć i zaufanie. Dotąd prawa tego, mimo ciekawości mojéj, ani w ustawach Bozkich ani w ludzkich, chociaż blisko 50 lat żyję, nie czytałem. Niewiem też, czegoby bronili, krew za ojczyznę przelewający, jeżeli nie praw i obywateli. Nikomu zaś nie tajno, że oprócz hord ludożerczych, Kanibalów i Huronów, w każdym innym kraju nie sami walczący składają naród. Sądzę podług najmocniejszego przekonania, że w obliczu prawa wszyscy obywatele równemi bydź muszą; ponieważ prawa nie za rangę, lub zasługi, lecz za wykroczenia karzą złych ludzi. — *Korylski*, Artylerzysta w Gward. Narod.

— We wczorajszym numerze, artykuł przeciwko Kuryerowi Polskiemu, umieszczony został mimo wiedzy Redakcyi.
(P. R.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.